[Przed 21 IX 1865]

Chciałem wyrysować B. w Saskim; ale cóż, zacząłem w małym formacie i po pierwszym uchwyceniu podobieństwa, tj. po wyrysowaniu pierwszych podobizn, serce tak mi bić zaczęło, że cały stolik i krzesło podskakiwać zaczęło. – Naturalnie pod wpływem takiego ruchu ręce moje nie mogły także zostać w spokojności, skutkiem czego, nos w rysunku był trochę ukarbowany, a usta w tył posunięte, co całej postaci nadało nieco podobieństwa do jednorożca.

Ale jak będę miał fotografię, to co innego, wtenczas, zwłaszcza jeżeli nie cała, to łatwiej mi będzie i obiecuję Ci duplikat, bo więcej nie będzie. –

Napiszże list porządny i odnieś (zapieczętowany) do mnie, jeżeli będzie okazja, przyszlij także arkusz brystolskiego gładkiego papieru (koniecznie gładkiego, glansowanego) i fotografię pani Dobrskiej młodej, Twojej żoneczki; będę się starał ją przerysować (do końca?!) i zapewne przerysuję, bo chęć wiele może. –

Naturalnie przerysuję ją także i dla siebie, o co nie możesz się gniewać, raz, że nie mam zwyczaju kochać się w cudzych żonach, a nawet i narzeczonych, a ona jest Twoją (chciałem powiedzieć: jak Boga kocham) jak amen w pacierzu. Ręczę, że na samą myśl serce Ci bije i rumienisz się, nic więc dziwnego, że i mnie biło przy rysowaniu B.

Ale odchodzę od rzeczy. Jest jeszcze jeden powód, dla którego nie możesz gniewać się, że młoda pani Dobrska będzie wisiała u mnie nad łóżkiem; wystaw sobie, że znajdować się będzie między dwiema najpiękniejszymi w świecie kobietami, B. i Sm.

Prawdziwie to dla niej stosowne miejsce! –

Wystawiam sobie, co by to było, żebym ja się w niej zakochał: słowo daję, serce mi bić zaczyna. – –

Pierś moja napełniona jest wspomnieniami i jeżeli chociaż raz śniłem się jej (co być może), nie byłaby miłość (niestety jednostronna!) niepodobną.

Pamiętaj jednak, że jeżeli się w niej nie kocham, to przynajmniej żywię dla niej najwyższą przyjaźń – szanuj więc ją Ty i kochaj, uprzyjemnij jej życie, bo inaczej wieczna odpowiedzialność ciąży na Tobie.

Słowo daję, mówię serio!

Przyszlij jak najprędzej i żonę Twą, i B.

Czy też zdałeś egzamin i czy przestałeś być… cynikiem? O tym ostatnim wątpię – odmieni Cię chyba pani Helena…

Przez najpierwszą okazję przyszlij mi książki, jakie obiecałeś mi sprzedać – na pieniądze możesz poczekać, aż konie pójdą po Weyherową. –

Książki przypominam: Popliński – Wieki średnie

Dithmar – Średnie i nowe.

O cenie wiesz!

Zrobiłem się bardzo porządny, uczę się ciągle, to francuskiego, to historii, to łaciny: słowem, pracuję (słowo daję po raz trzeci) od rana do wieczora. Wybij z łaski swojej Moździńskiemu zęby za to, że nic nie napisał – od niego byłby list wesoły, zabawiłbym się.

Jak mogłeś zauważyć z tego listu, jestem w dobrym humorze (nie wiem czy pisze się przez: h, czy przez ch); na to wpływa ciągła praca, niewinność i spokojne sumienie.

Możesz uzyskać Ty i pierwsze, i ostatnie, jeżeli wstępować będziesz w moje ślady.

Kłaniaj się ode mnie Łąckiemu i innym znajomym i pisz niedługo i długo.

H. Sienkiewicz

Napisz, co słychać u Hantowera. –